

Niedziela Chrztu Pańskiego C

Iz 40,1–5.9–11

Tt 2,11–14; 3,4–7

Łk 3,15–16.21–22

A gdy się mo-dlił, otworzyło się niebo i Duch Święty zstąpił na Niego w po-staci cielesnej niby gołębica (Łk 3,21n).

Scena chrztu Pana Jezusa w Jordanie nasuwa myśl o słowach z Księgi Rodzaju: *Ziemia zaś była bezładem i pustkowiem: ciemność była nad powierzchnią bezmiarów wód, a Duch Boży unosił się nad wodami* (Rdz 1,2). Duch Święty i woda są na początku w chwili stwarzania. Tutaj podobnie: jest woda i zstępujący Duch Święty, Duch Boży. Rozpoczyna się nowe stworzenie. Tyle że tym razem Duch unosi się nie nad wodami, ale nad Człowiekiem. Druga Osoba Boża, Syn, nie musi otrzymać Ducha, bo On w Bożej postaci jest w całkowitej w jedności z Ojcem w Duchu. Nad Jordanem Ducha otrzymuje Jezus - Człowiek i to w tym Człowieku rodzi się nowe istnienie.

Święty Jan Chrzciciel mówi nieco wcześniej:

Ja was chrzczę wodą; lecz idzie mocniejszy ode mnie, któremu nie jestem godzien roz-wiązać rzemyka u sandałów. On chrzcić was będzie Du-chem Świętym i ogniem (Łk 3,16).

Ta zapowiedź realizuje się podczas Zesłania Ducha Świętego w Wieczerniku, kiedy na zebranych tam uczniów Chrystusa, Maryję i rodzinę Jezusa, zstępuje Duch Święty w postaci języków ognia. Zanim jednak do tego dojdzie, Jezus sam jako Człowiek otrzymuje Ducha i w tym Duchu przechodzi drogę człowieka. Ponieważ człowiek nie wypełnił Bożego słowa, zbuntował się, przez co śmierć zapanowała nad całym stworzeniem, trzeba było, aby przyszedł ktoś, kto słowo Boże wypełni. Tym Kimś, ku zaskoczeniu wszystkich, okazał się nie jakiś nadzwyczajny człowiek, ale wcielony Syn Boży.

Czytając prorocтва Starego Testamentu, można było się domyślić, że to sam Bóg przyjdzie:

«Oto wasz Bóg!»

Oto Pan, Bóg, przychodzi z mocą
i ramię Jego dźmierzy władzę.

Oto Jego nagroda z Nim idzie
i przed Nim Jego zapłata (Iz 40,9n).

Wszyscy jednak wyobrażali sobie, że objawi się w jakiejś wspaniałej epifanii, w swojej chwale albo, jak to było w całej historii Izraela, w wydarzeniach niosących wielkie zwycięstwo i pokój. Dokonało się jednak coś zupełnie innego, niż ludzie oczekiwali. Przyszedł Bóg, ale w postaci Człowieka, zwykłego, ubogiego Człowieka, poddając się całkowicie ludzkiemu losowi. Sam o sobie później powiedział: *z nieba zstąpiłem nie po to, aby pełnić swoją wolę, ale wolę Tego, który Mnie posłał* (J 6,38).

Dzisiejsza scena pokazuje, że zamysłem Bożej woli jest odrodzenie świata, a właściwie nowe stworzenie, które byłoby wolne od zepsucia grzechu, czyli buntu przeciw Bogu: *Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upo-do-ba-nie* (Łk 3,22). Później na Taborze uczniowie usłyszą podobne słowa Ojca:

A z obłoku odezwał się głos: *To jest Syn mój, Wybrany, Jego słuchajcie!* (Łk 9,35; zob. Mt 17,5; Mk 9,7).

Nowe stworzenie, które się rodzi z Jezusa-Człowieka, powstaje przez całkowite zawierzenie Jego misji i obietnicy. Ono staje się Jego rodziną. Nie jest to już świat przedmiotów, ale wspólnota, a dokładniej – komunია tych, którzy słuchają słowa Bożego i wypełniają je (zob. Łk 8,21). Dotychczasowy świat okazuje się jedynie gliną, z której Bóg stwarza świat nowy, świat osobowej więzi, komunię, która jest udziałem w Bożej komunii. Te prawdy objawiają się dopiero później przez dalsze czyny Jezusa, a przede wszystkim przez Jego posłuszeństwo do końca, aż do śmierci na krzyżu. Całą wartość tych dzieł Jezus pozostawił nam w misteriach – sakramentach, abyśmy, jak pisze św. Paweł, *u-spra-wiedlinieni Jego łaską, stali się w nadziei dzie-dzie-ca-mi ży-cia wiecznego* (Tt 3,7).

Podobnie jak ze strony samego Syna Bożego nie wystarczała deklaracja, tak i z naszej strony nie wystarczy, ale musi się urzeczywistnić w konkretnych czynach, a właściwie przez udział w Jego dziele, w Jego postawie, w Jego Duchu.